

## Święto Patrona Szkoły w Gimnazjum Publicznym im. Arkadego Fiedlera



### Dlaczego warto obchodzić Święto Patrona Szkoły?

Każda placówka oświatowa ma swojego patrona. Wybierając go, patrzy się przez pryzmat osiągnięć, życiorysu i przede wszystkim podejścia do świata. W historii Polski jest dużo ciekawych postaci, które zasługują na miano opiekuna szkoły. Ta kwestia zawsze jest trudna. Który Polak przekona młodzież do patrzenia na świat okiem dojrzałego człowieka, a nie wiecznego dziecka? - zadają sobie pytania władze oświatowe.

Najtrudniej wybrać wzór dla gimnazjalistów. W tym okresie uczniowie są gotowi na odważniejsze myślenie o przyszłości i są w stanie coś zmienić. To zasługa trafnych haseł i owoców twórczości wielkich rodaków. Doszedłem do wniosku, że to dyrekcja szkoły musi wziąć na siebie odpowiedzialność za podopiecznych.

Wskazówką bądź radą mogą być spostrzeżenia ludzi, którzy zapisali się na kartach historii

Tyle tytułem wstępu. Selekcję mamy już za sobą, więc zagłębimy się dalej w ten ciekawy i nurtujący problem. Co dalej? Czy wystarczy poprzestać na dobraniu patrona? Czy może to tylko początek ciężkiej pracy? Uważam, że to wszystko ma na celu poprawę światopoglądu młodych ludzi.

Nie zawsze autorytet nauczyciela jest rzeczą nie do podważenia. Mimo usilnych starań, swoista resocjalizacja uczniów jest skazana na porażkę. Gdzie tkwi przyczyna? Wszystko zależy od charakteru i usposobienia. Nie zapomnijmy również o ambicjach.

Nie chcę, by moje słowa były skierowane przeciwko całemu gronu uczniów, ale nie mogę się powstrzymać od stwierdzenia, że współcześni młodzi ludzie, moi rówieśnicy, boją się myśleć w sposób racjonalny i przyszłościowy. Oczywiście wiem, że czas spędzony w gimnazjum, to czas dorastania i kończącego się dzieciństwa. Trzeba jednak zadbać o dobrą przyszłość i rozpocząć staranie się o to, by być przede wszystkim lepszym człowiekiem, co będzie świadczyć o wkroczeniu w okres dorosłego życia.

O tym przecież większość z nas marzy, jednak, wierzyć lub nie, ale szybko zatęsknicie do

beztroskich czasów bycia dzieckiem.

Jak już wspominałem, warto mieć patrona szkoły, który w jakiś sposób oddziałuje na uczniów, na przykład może za pomocą prezentowanych myśli lub postawy. Święto patrona szkoły na pewno przybliży nam wszystkim sylwetkę wielkiego rodaka i wprawia w stan zadumy nad życiem i edukacją. Może nawet zmienimy się na lepsze?

*Michał Trusewicz*

Na str. 3 przedstawiamy artykuł Pauli Krawczyk na temat sensu poznawania utworów literackich polskich klasyków.

*Redakcja*

### Święto Patrona Szkoły - konkurs literacki

Z okazji Święta Patrona Szkoły w Gimnazjum Publicznym im. A. Fiedlera zorganizowano konkurs literacki. Zadania dla poszczególnych poziomów zostały zróżnicowane:

klasa I - opowiadanie,  
 klasa II - opowiadanie lub wiersz,  
 klasa III - wiersz.

Oczywiście, bohaterem utworów napisanych przez gimnazjalistów, był Arkady Fiedler.

Laureaci konkursu zaprezentowali swoje prace podczas apelu, którego gościem szczególnym był syn patrona naszej szkoły - Marek Fiedler.

I miejsce zajął wiersz Michała Trusewicza pt. "Wędrowiec" (czytaj str. 2) oraz opowiadanie Magdaleny Ciумы pt. "Niedźwiedzia przygoda" (czytaj str. 3).

*Redakcja*

### Z ortografią za pan brat

Dnia 25.11.10 r. (czwartek) w Gimnazjum Publicznym w Dębnie odbył się konkurs ortograficzny. Każda klasa wytypowała minimum jednego uczestnika. Konkurs miał miejsce na drugiej i czwartej godzinie lekcyjnej w czytelnicy szkolnej. Tekst przygotowała i odczytała pani K. Matuszewska. Moja rada dla startujących w kolejnej edycji konkursu to: oczekuj nieoczekiwanego, powtórz zasady ortograficzne, posłuchaj rad polonistów.

Wszystkim, którzy zakwalifikowali się dalej, życzę powodzenia i połamania długopisów. A oto lista finalistów: T. Chmielewski IIIa, K. Olobry IIIb, R. Paliwoda IIa, P. Kosińska IIIb, A. Słomiński IIb, A. Paszyńska IIIe, P. Krawczyk IIIh, D. Czajkowska IIc, M. Kościukiewicz Ia, M. Szymaś IIIa, M. Lesiuk IIa, K. Janczura IIb, P. Szczurowska IIIe, J. Ferkałuk Ia, P. Stempnik Ib.

*Patryk Górni*

## 2 Wywiad z Markiem Fiedlerem, kontynuatorem pasji swojego ojca

29 listopada w naszym gimnazjum gościł syn Arkadego Fiedlera, znanego na całym świecie pisarza i pasjonata przyrody, podróży. Uczennice gimnazjum po prelekcji, którą prowadził p. Marek Fiedler, przeprowadziły z nim wywiad do szkolnej gazетки.

### Chciałby Pan być taki jak ojciec?

**M.F.:** Siłą rzeczy, zawsze byłem zafascynowany życiem ojca. Dorastałem w atmosferze podróży, walizek, zapachu egzotycznych owoców, które były pewnego rodzaju rarytasem w tamtych czasach. Pamiętam, kiedy przywiezione przez ojca jeszcze niedojrzałe banany wieszaliśmy na kiści, by dojrzewały w słońcu. Niezwykłe chwile, te wszystkie pamiątki... Maski, figury, motyle. Teraz już nie można przywozić różnych przedmiotów, jest to zakazane i chronione, więc tym bardziej cenne są wszystkie okazy, jakie posiadamy.

### Czy jest Pan dumny ze swojego ojca? Dlaczego?

**M.F.:** Dumny? Oczywiście. To człowiek z wielką pasją poznawania ludzi, kultur, historii, innych obyczajów, pasjonat podróży.

### Która książka ojca wzbudziła w Panu największy podziw?

**M.F.:** Autobiograficzna książka "Mój ojciec i dęby". Dowiedziałem się dzięki niej o moich dziadkach, których nie znam. Gdy się urodziłem, oni już

nie żyli. Książka ta "odsłania" korzenie rodzinne, świat, który przeminął.

### Którą podróż swojego ojca uważa Pan za najbardziej niebezpieczną?

**M.F.:** Podróż do Indochin. Tamtejszy klimat jest bardzo trudny dla białego człowieka. Ojciec zachorował na amebę. Rozchorował się strasznie. Na szczęście spotkał tam swojego polskiego przyjaciela, doktora, który był znawcą chorób tropikalnych. Gdy ojciec wrócił do domu, był jak cień człowieka, bardzo zmarnowany i wycieńczony.

### Który eksponat, z podróży ojca, najbardziej Pana zaintrygował?

**M.F.:** Kochamy motyle! Darzymy je niezwykłym sentymentem. W zasadzie jest to symbol naszego muzeum.

### Czy w ostatnich latach podróżował Pan w różne zakątki świata?

**M.F.:** Tak. Razem z synem byliśmy w Ameryce



Południowej. Szukaliśmy śladów Inków w Andach Peruwiańskich. 500 lat temu założyli tam olbrzymie imperium. Teraz marzę o wyprawie na Wyspę Wielkanocną.

### Jakim ojcem był Arkady Fiedler?

**M.F.:** Zapracowanym, aktywnym. Był to człowiek wielkiej pasji, którą było podróżowanie, poznawanie ludzi i przyrody. Po podróży

pisal książkę, a następnie szedł do kolejnej wyprawy. To było jego życie! Później tworzyliśmy razem muzeum, którego był pomysłodawcą. Był to niezwykle człowiek.

### Jak reagowali Pana rówieśnicy w szkole, na podwórku, na to, że jest Pan synem Arkadego Fiedlera?

**M.F.:** Czasem dziwnie. Mówili: "Jak chcesz bajkę,

możesz iść do ojca i Ci napisze." (śmiech). Myśleli, że jeśli jest pisarzem, to w chwilę napisze mi to, co tylko będę chciał.

### Którą podróż ojca uważa Pan za najciekawszą?

**M.F.:** Ojciec miał trzy fascynujące go miejsca: Puszczę Amazońską, Kanałę i Madagaskar. Uważał je za wyjątkowe.

### Do których krajów najchętniej Pan podróżował?

**M.F.:** Najchętniej pojechałbym na Wyspę Wielkanocną położoną na Pacyfiku. Stworzono tam wielkie, skalne posągi, których jest parę tysięcy. Nie są zwrócone twarzami w stronę morza, ale w głąb wyspy, tak, jakby chciały je chronić, wziąć w opiekę.

### Jakiego zwierzęcia obawiał się Pan najbardziej z opowieści ojca?

**M.F.:** Dzikie zwierzęta boją się ludzi i nie stanowią

dużego zagrożenia. Niebezpieczniejsze są organizmy,

których nie można zobaczyć, np. mikroby. Bardzo niebezpiecznym zwierzęciem jest wąż żararaka. Jest to najjadowitszy wąż na świecie. Raz, gdy mój ojciec szedł przez dżunglę amazońską, natknął się na tego węża. W ostatniej chwili odskoczył w krzaki, ale wpadł w roślinę z igłami, z której im bardziej się wyrывa, tym bardziej się wpija. Stał, ale z naprzeciwka pełził ku niemu wąż. Gdy

był blisko, stanął i już był gotów do ukąszenia. Ojciec,

mając jedną rękę wolną, wyciągnął strzelbę i w ostatniej chwili strzelił. Gdyby nie to, na pewno byłby zginął. Skóra tego węża obecnie jest w naszym muzeum.

### Jak powstało muzeum w Puszczykowie?

**M.F.:** Muzeum powstało w 1974 r. Czytelnicy ojca byli zaintrygowani głównie jego podróżami. Przyjeżdżali do Puszczykowa i wypytywali. Ojciec wpadł na pomysł, by wziąć pamiątki

i je wystawić. Później wystawialiśmy rzeczy wokół

domu. Nasze muzeum nazwaliśmy "Domem kultur i tolerancji". Wewnątrz domu udostępniamy oryginały, a wokół - repliki.

### Jakie były Pana najmilejsze chwile z ojcem?

**M.F.:** Były to na pewno powroty. Zawsze uwielbiałem witać ojca, kiedy przybywał z wypraw. Również podróż do Kanady pozostanie na zawsze w moim sercu.



### Wędrowiec

Gdy życie o cel zapyta,  
Nie żałuj tego, co się nie przyda.  
Przyjdzie czas  
na wędrowki początek  
I sprawdzenie, gdzie  
słynny, błogi zakątek.

Nie oczekuj w tłumie  
odpowiedzi.  
Szukaj ich tam, gdzie życie  
boi się zamieci.  
Nie przyglądaj się światu  
obojętnie.  
Swoją ciekawość ukazuj  
chętnie!

Możesz poznać  
kontynentów krajobrazy  
I znaleźć ostatnie  
bezinteresowności okazy.  
Nawet pośród  
amazońskich pnączy

Znajdziesz kogoś, kto Cię  
miłością ze sobą złączy.

Wiedzy dostarczysz  
dzieciom i rodzinie.  
Lepiej będzie trwać  
w ostatniej godzinie  
Zrozumiesz, że pustka  
po Tobie nie zostanie.  
Na ustach młodzieży  
słychać Twojego serca  
kołatanie!

Wspomnisz słowa starego  
wędrowca.  
Podróżnika, który szukał  
świata końca.  
Wiem, że lepiej moja dusza  
się czuje,  
Gdy słyszy, że ktoś szkoły  
moim imieniem mianuje.

Michał Trusewicz

### Jaki ma Pan stosunek do przyrody, którą tak kochał Pana ojciec?

**M.F.:** Uważam, że powinniśmy ją w pełni szanować i cenić za wewnętrzne piękno.

### Czy podobało się Panu dzisiejsze przedstawienie?

**M.F.:** Bardzo. Cieszę się, że mogłem podzielić się wiedzą o moim ukochanym ojcu. Dziękujemy za rozmowę. Cieszymy się bardzo, że mogliśmy przeprowadzić wywiad z osobą, która tak ciekawie opowiada o podróżach A. Fiedlera. Możliwość rozmowy z człowiekiem ogromnej pasji, z synem A. Fiedlera, sprawiła nam ogromną radość. Mogliśmy bliżej poznać życie patrona naszej szkoły, jak i jego relacje z synem.

Natalia Kopniewicz,  
Wioletta Łukasik,  
Zuzanna Walencik,  
Kamila Karasiewicz



### Moja poezja

Na str. 4 przedstawiamy artykuł Michała Trusewicza o własnej twórczości oraz jego inne wiersze.

Redakcja

Dziwny to świat, który nie docenia twórczości wielkich ludzi. Dziwni jesteście, Wy - uczniowie, którzy nie wiecie, co to sztuka i literatura. Powiem więcej, śmiać mi się z Was chce! Jak można omijać szerokim łukiem bibliotekę i książki wspaniałych polskich autorów? Przykładowe jedno wielkie nazwisko Fiedler Arkady. Z czym Wam się kojarzy? "O, to ten, który jest patronem naszej szkoły", "Jego syn był u nas jakiś czas temu". Jesteście śmieszni! Gdybym mogła choć na chwilę znaleźć się tam, gdzie on, być w tych wszystkich miejscach, które zwiedził. Dałabym za to wszystko!

Myślicie, że książki Arkadego to tylko kilkadziesiąt kartek, które ktoś obłożył twardą tekturą. Ale ja zaprzeczam takim bredniom! Nic głępszego jeszcze nigdy nie słyszałam! To, o czym pisze w swoich powieściach, jest czymś więcej niż sprawozdaniem z wyprawy czy opisem zdarzeń. Wydaje Wam się, że był on zwyczajnym człowiekiem, jak ja lub Wy. Niestety, jesteście w błędzie. Dzięki książkom Arkadego Fiedlera możemy wyruszyć w podróż po całym świecie, odkryć nowe plemiona i poznać tradycje innych krajów.

Większa część społeczności, którą tworzą, uważa, że jego dzieła są niewarte uwagi. Błagam! Choć raz w swoim krótkim życiu pomyślcie logicznie. Czy ten człowiek pisałby książki, bo mu się nudziło? Nie miał co robić? Skąd!

Arkady chciał przekazać nam wiele ważnych wartości. W swoich dziełach ukazywał ciekawostki, których nie zauważamy przez liczne zajęcia i upływ czasu. Fiedler liczył na to, że zrozumiecie jego pasję i zainteresowanie światem. Nic z tego! Wy przejmujecie się tylko swoimi problemami i tym, co jest wokół Was. Nawet nie próbujecie poznać tego, czym zajmują się pozostali. Może gdybyście przestali interesować się wyłącznie sobą, to poznalibyście piękno otoczenia, które w swoich dziełach ukazuje nam patron naszej szkoły. Podsumowując swoje rozważania, stwierdzam, że jesteście społeczeństwem nierozważnym i bardzo ciężko jest sprawić Wam przyjemność. Co trzeba napisać, żebyście przeczytali to z wielką chęcią? Czy w ogóle coś takiego istnieje? Przecież to jest



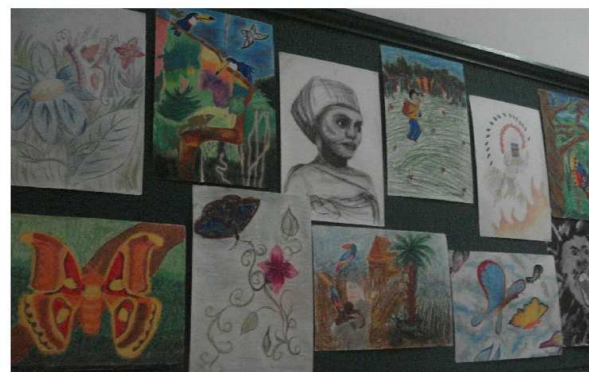
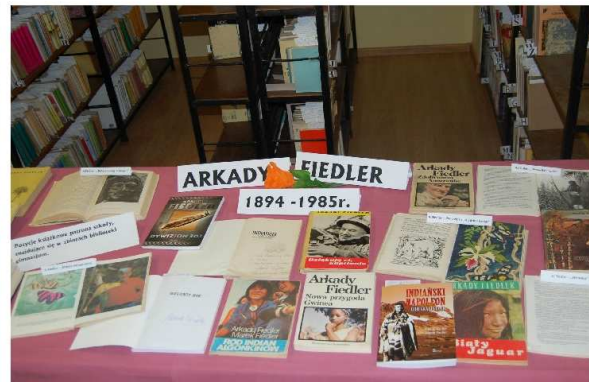
okropnie denerwujące! Jak można nie doceniać kogoś tak wspaniałego jak Arkady Fiedler?! Przejrzyjcie wreszcie na oczy i przestańcie robić z siebie wielkich wznosiaków. Może gdy zaczniecie czytać książki tego, jakże skromnego i uzdolnionego człowieka, nauczycie się doceniać piękno natury i wszystkiego, co nas otacza, a także samego Arkadego.

Paula Krawczyk

### "Jest taki czas w roku..." - realizacja projektu edukacyjnego w kontekście języka angielskiego

W naszym gimnazjum już od października trwają przygotowania do anglojęzycznego przedstawienia

na podstawie książki angielskiego pisarza Charlesa Dickensa pt. "A Christmas Carol" ("Opowieść Wigilijna"). W projekt zaangażowało się dwudziestu chętnych uczniów, którzy pracują pod opieką pani Danuty Fossy - pomysłodawcy przedsięwzięcia, ale też nauczyciela ceniącego sugestie uczniów co do treści scenariusza oraz prezentacji inscenizacji.

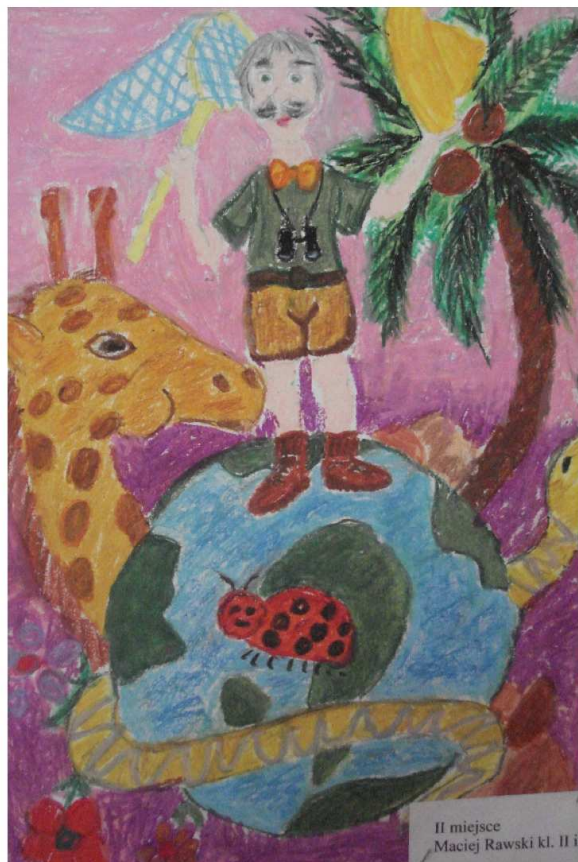


Wszyscy uczniowie zaangażowani w projekt czytali angielskie wydanie opowiadania. Zainspirowani jego bogatą i pouczającą treścią, samodzielnie, lecz pod baczny okiem opiekuna, pisali scenariusz. Dodatkowo pięciu uczniów wykonuje ilustracje obrazujące świat bohaterów książki, szczególnie Scroogea. Obecnie trwają przygotowania nad "konceptcją" spektaklu, t.j. scenografią,

strojami, przydziałem i nauką poszczególnych ról, a także wieloma innymi szczegółami.

Efekt pracy uczniów, pracujących nad tą częścią projektu, będzie można zobaczyć podczas Wigilii Szkolnej, w trakcie której zostanie wystawiona uczniowska adaptacja "Opowieści Wigilijnej". Serdecznie zapraszamy!

Kamila Karasewicz



II miejsce  
Maciej Rawski kl. II

### Niedźwiedzia przygoda

Ja, Arkady Fiedler, w 1968 r. przybyłem na nieznaną większości ludzi ziemię - Syberię. Niewiele się tu działo.

Ciągle ten sam krajobraz: lód i śnieg, nic poza tym. Minęło już parę dni wędrówki po bezkresnej pustyni. Było mi bardzo zimno. Postanowiłem rozpalić ognisko, aby się ogrzać, a przy okazji coś zjeść. Gdy siedziałem, jedząc obiad, usłyszałem trzaski w moim samochodzie. Przypomniało mi się, iż go nie zamknąłem! Szybko, trochę przerażony, a zarazem zdumiony, pobiegłem tam. Myślałem, że nie spotkam tu żywej istoty. Nagle usłyszałem głośny ryk zwierza. Sięgnąłem po broń umieszczoną przy pasie. Za pojazdem stał biały, puszysty, piękny i dziki niedźwiedź! Oddech mi przyspieszył, a krew wręcz rozsadała mi żyły od środka. Misiek wyszedł mi naprzeciw i...

przerażenie ustąpiło rozbawieniu. Oto stał parę metrów ode mnie zwierzę, z moimi spodniami na głowie! Widok był niesamowity. Przestałem czuć strach. Pojawiła się za to radość. Niedźwiedź, widocznie zdezorientowany, usiadł i przyglądał mi się. Był jeszcze młodym, niedoświadczonym osobnikiem. Widząc mój uśmiech i brak zagrożenia, poczuł się pewny. Zaczął figlować, skakać, biegać, bawić się w śniegu. Było to zabawne, ale do czasu. Zwierzę, choć małe, wciąż było niebezpieczne. Trzeba było przebrnąć zabawę. Miś za bardzo się rozbestwił. Na pożegnanie dałem mu rybę. Spakowałem się i ruszyłem podróżą na wschód tego zadziwiającego kraju.

Magdalena Ciuma

### Arkady Fiedler od kuchni

Dnia 1.10.2010 roku, w czytelni, odbył się konkurs wiedzy o Arkadym Fiedlerze. Wzięło w nim udział trzech reprezentantów z każdej klasy pierwszej. Konkurs odbył się z okazji dnia patrona szkoły.

Polegał on na rozwiązaniu testu w grupach. Zadania były następujące: zaznaczenie na mapie krajów, które odwiedził Arkady Fiedler, napisanie tytułów książek patrona, podanie nazw różnych krajobrazów. Niektóre zadania były proste, nad innymi trzeba było pomyśleć. Uczniowie czuli stres związany z konkursem. Według klasy Ib zadaniem skomplikowanym, było podanie jak nazywa się ludność Madagaskaru. Natomiast proste polegało na podaniu ilości książek napisanych przez patrona naszej szkoły. Gdy zapytałam uczestników o to, co sądzą o konkursie, odpowiadali: "Ten konkurs był niezbyt trudny i bardzo mi się podobał". "Ten konkurs był dobrze zorganizowany i obyło się bez żadnych nieporozumień". Oto wyniki konkursu: I miejsce - kl. Ib i Ie, II miejsce - kl. Ic, III miejsce - kl. Ia. Większość uczestników twierdziła, że konkurs był ciekawy i sporo się nauczyli.



Marcelina Migdał

Nazywam się Michał Trusewicz. Chodzę do III klasy gimnazjum. Piszę swoje utwory od niecałego roku. Z każdym dniem ich forma ewoluje. Staram się umieszczać w nich swoje nastroje i odczucia. Niekiedy mają one charakter moralizatorski. Moim marzeniem jest to, by człowiek, dzięki mojej twórczości, pomyślał nad swoim postępowaniem, a nawet próbował się zmieniać. Czasami poprzez moje liryki opowiadam historie zwykłych ludzi, ukazując ich problemy, porażki. Mogą one również spotkać każdego z nas, więc są swoistą przestrożą. Nie mam ściśle określonej tematyki, którą poruszam w wierszach. Nierzadko dominują uczucia negatywne. Traktuję je niczym emocjonalny detox. Człowiek wyrzuca z siebie smutek i może znów być radosny. Nic tak nie buduje, jak stworzenie czegoś od podstaw.

Przejdę teraz do swoich zainteresowań. Mam wiele ulubionych form spędzania czasu. Przede wszystkim uwielbiam czytać. Począwszy od klasyki literatury światowej, skończywszy na rodzimej fantastyce. Kolejną pasją jest słuchanie muzyki. Staram się nie zamykać w jednej stylistyce. Jestem otwarty na różne brzmienia i w prawie każdej muzyce dostrzegam jakieś pozytywne strony. Jednak gatunkiem, którego słucham najczęściej, jest szeroko pojęty metal. Nie pogardzę folkim (szczególnie celtyckim i słowiańskim). Interesuję się również historią. Moim ulubionym okresem jest średniowiecze i druga wojna światowa. W literaturze najbardziej cenię utwory z epoki romantyzmu i Młodej Polski.

### Życie jak teatr

Ziemia to scena,  
Na której rozgrywana jest  
Dramatyczna sztuka życia.

Każdy z nas to aktor.  
Bóg pociąga za sznurki.  
Bez niego jesteśmy  
marnymi  
Kuklami.

On już wybrał, kto gra  
Gorzej,  
A kto lepiej.

Jedyną materią, która  
decyduje  
O swoim losie,  
Jest dusza.

Bez niej człowiek jest jak  
Drewniane pudło,  
czekające  
Aż wypełni się los.  
Nie mamy wpływu na  
na świat.



Nie rządzmy innymi, lecz  
Sobą, by móc zobaczyć  
Tego, który nami kierował.

### Ostrzeżenie

Ona potrafi zniszczyć nam  
życie.  
Pogrążyć w rozpacz bycie.  
Jej wody wciąż niespokojnie  
Splywają i spływają,  
By porwać swe ofiary.  
Czasami ukrywa się  
W leśnym runie,  
Pod postacią  
Niewinnego strumienia,  
Który potrafi wytworzyć  
fale  
W umyśle,  
Zmazując resztę  
świadomości.  
A gdy zarządzi  
człowiekiem,  
Rozkaże budować  
Ósmy cud świata.  
A po dniach kilku

Porzuci jak szmacianą lalkę,  
W kącie zapelnionym  
Przez gałgany pacynek  
Z pustymi oczami,  
Bez guzików  
I z pstrokatą łatką  
W miejsce serca.

### Pełnia

Widzę, jak blask księżycy  
Odbija się na Twoim  
policzku.  
Rozgrywa się tam wielka  
bitwa.  
Partyzanckie siły pragnienia  
Przeciwko  
Batalionom oddziałów  
strachu.  
Mój pocałunek złożony  
Na twej gładkiej skórze,  
Będzie jak dobiecie  
Strachu  
I pozwolenie, by uczucie  
miłości

Wtargnęło na barykady  
Twojego serca.

Słyszę, jak ciche szepty  
duszy  
Przeobrażają się w krzyki  
o miłość.  
Zdejmuję osłonę cienia  
I widzisz mnie całego.  
Co zrobisz?  
Wszystko zależy od Ciebie.  
Mój czyn wywołał burzę  
W hierarchii wartości.  
Czas na gruntowny remont.  
Czas, by zdjąć ze szczytu  
flagę tradycji  
I zawiesić gwiazdę miłości.

Czekam na Twój ruch.  
Mijają minuty.

Zamykam oczy.  
Czekam dalej.  
Powoli czuję zapach Twojej  
przestraszonej skóry.  
Powoli słyszę Twoje  
niepewne kroki.  
Powoli widzę, jak chwytasz  
moją rękę.  
Wystarczy krok,  
by zbudować szczęście.  
Wystarczy jeden szept,  
by zmienić świat.  
Zmysły zwiastują rodzaj  
zmiany.

Michał Trusewicz

## W tegorocznym konkursie recytatorskim

"Liść Dębu" jest konkursem recytatorskim organizowanym od kilku lat przez Dębnowski Ośrodek Kultury. Co roku składają się na niego trzy edycje, w tym edycja finałowa. Uczestnicy z przeróżnych zakątków województwa zachodniopomorskiego przygotowują dwa utwory. W kategoriach szkół podstawowych klas 1-3 dwa wiersze, 4-6 oraz gimnazjum i liceum wiersz i prozę.

Ich recytację ocenia jury, składające się z trzech osób. Uważam, że w tym roku ocena jury była bardzo surowa.

W kategorii klas 1-3 nie przyznano żadnych miejsc, jedynie dwa wyróżnienia, co do tej pory się nie zdarzało. Lepiej już poszło starszym dzieciom, gimnazjalistom i licealistom, mimo, że wśród liceów nie zostało wytypowane I miejsce.

Gimnazjum Publiczne im. A. Fiedlera reprezentowały dwie uczennice.

Wygłosiły przed komisją następujące utwory:

Karolina Olobry -

M. Pawlikowska - Jasnonorzewska "Samobójstwo",  
H. Kowalska - Pamięta "Pamiętnik Jedynaczki",  
Agata Kapelańczyk

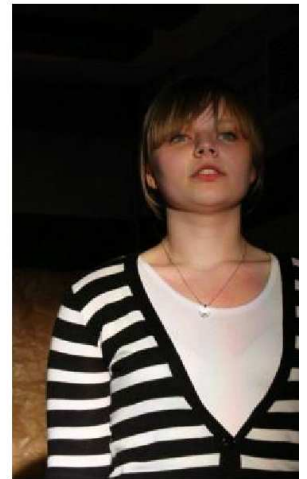
R. Kosik "Feliks, net i nika oraz trzecia kuzynka",  
J. Kofta "Gdzie jesteś?"

Obie gimnazjalistki przygotowywała do konkursu pani Wioletta Rafałowicz.

Uważam, że udział w konkursie stwarza możliwość uczenia się od innych uczestników, posłuchania rad jury, którzy na koniec odpowiadali na wszystkie zadawane im pytania. Mimo to nie spodobało mi się, że regulamin nie był do końca przestrzegany, ponieważ wiele osób użyło swojego talentu aktorskiego

i ubarwiło swoje występy, co było przecież zabronione. Jednak jestem pod wrażeniem poziomu, jaki zaprezentowali wszyscy uczestnicy.

Agata Kapelańczyk



## Redakcja dwumiesięcznika "Gimnazjak"

### Adres redakcji:

Gimnazjum Publiczne im.  
A. Fiedlera w Dębnie  
ul. Jana Pawła II 1  
74-400 Dębno  
www.gpdebno.com

### Redaktor naczelny:

Wioletta Rafałowicz

### Skład:

Dorota Sałańska

### Autor zdjęć:

Mateusz Obielak

### Autorzy tekstów:

Magdalena Ciuma  
Patrik Górni  
Agata Kapelańczyk  
Kamila Karasewicz  
Natalia Kopniewicz  
Karolina Korzeniowska  
Paula Krawczyk  
Wioletta Łukasik  
Marcelina Migdał  
Michał Trusewicz  
Zuzanna Walencik

